ROLNIK

Bezpłatny dodatek do „Orwęcy“.



Rok IX. Nowemiasto, dnia 25 kwietnia 1935. Nr. 16

Mak jako roślina dochodowa.

W dzisiejszych czasach, gdzie opłacalność gospodarstwa prawie wyłącznie zależy od obrotności gospodarza, należy poszukać możliwości uprawy takich roślin, które nawet i obecnie jeszcze dadzą przy sprzedaży odpowiedni dochód. Do takich właśnie roślin należy m. in. mak.

Mak jest rośliną dość wybredną pod względem gleby. Nie uda się on bowiem wszędzie. Najodpowiedniejszemi ziemiami dla uprawy tej rośliny są gleby głębokie, ciepłe, zasobne w składniki pokarmowe, próchnicze i w dużej kulturze będące. Mak, siewany w czystym siewie na takich glebach, może z łatwością wydać plony, dochodzące do 18, a nawet 20 ctr. z hektara, co przy jego wysokiej cenie, około 40 zł na 100 kg, daje wcale ładny dochód z roli.

Pierwszym warunkiem udania się maku jest staranny i wcześnie wykonany zasiew. Polega to na równym siewie w rzędy, oddalone od siebie na odległość około 40 cm. Można to zrobić albo siewnikiem rzędowym albo też wyznaczyć rzędy i siać mak ręcznie. Ilość wysiewu maku nie powinna przekraczać 4 kg na hektar. Zresztą i ta ilość będzie w praktyce zawsze zaduża. Roślinki trzeba będzie po wzejściu i tak jeszcze przerwać, mniej więcej w odstępach 12—15 cm. jedna od drugiej. Czas siewu maku nie powinien być późniejszy niż siew innych roślin jarych. Ponieważ mak wschodzi bardzo szybko — rządki jego uwidocznią się w bardzo krótkim czasie, co umożliwi natychmiastowe staranne niszczenie chwastów pomiędzy rzędami maku. Gdy roślinki dojdą do wysokości paru centymetrów, należy przystąpić do ich przerywki, a więc najpierw przeciąć motyką zwarte rzędy rozwijającego się maku, a następnie powyrywać z kępek roślin rośliny słabsze, pozostawiając tylko roślinę najmocniejszą. Wczesność przerywki decyduje o tem, że rośliny, pozostawione wcześniej, zaczną się rozwijać i że one tylko będą korzystać ze znajdujących się w glebie pokarmów, wilgoci itd., a więc będą się mogły rozwijać o wiele intensywniej, niż gdyby rosły w zbitej, zwartej gromadzie.

Dalsza pielęgnacja maku polega na utrzymaniu pola w czystości. Co do miejsca w płodozmianie, to mak najlepiej idzie po roślinach okopowych, a następnie motylkowych, a więc po koniczynach i wszelkiego rodzaju grochach. Zasiłek nawozowy dostarczyć mu trzeba w postaci nawozów sztucznych i to przedewszystkiem azotowych i fosforowych. Z nawozów azotowych na pierwszy w tym wypadku plan wysuwa się saletrzak, gdyż jest to nawóz, działający szybko i równomiernie w ciągu całego okresu wegetacji roślinnej. Z dobrym również skutkiem można stosować, szczególniej na ziemiach mało wapiennych, także azotniak. Nawozy te dajemy w ilościach 100—150 kg na hektar. Jako najodpowiedniejszy nawóz fosforowy należy uważać supertomasynę 30 proc., którą w tym wypadku dajemy w ilości 100—150 kg na ha.

Co do odmian maku, to plenniejszemi są naogół odmiany maku samopękające. Ten mak trzeba jednak sprzątać wcześniej, bo się osypuje na pniu. Mniej plenne są odmiany, nie osypujące się przy dojrzeniu. Wszystkie jednak odmiany maku dadzą tylko wtedy dobre wyniki, jeżeli uprawi się je starannie, na odpowiedniej glebie i umiejętnie zasilonej.

Coraz więcej mamy bydła i trzody.

Koni mniej, owiec mniej.

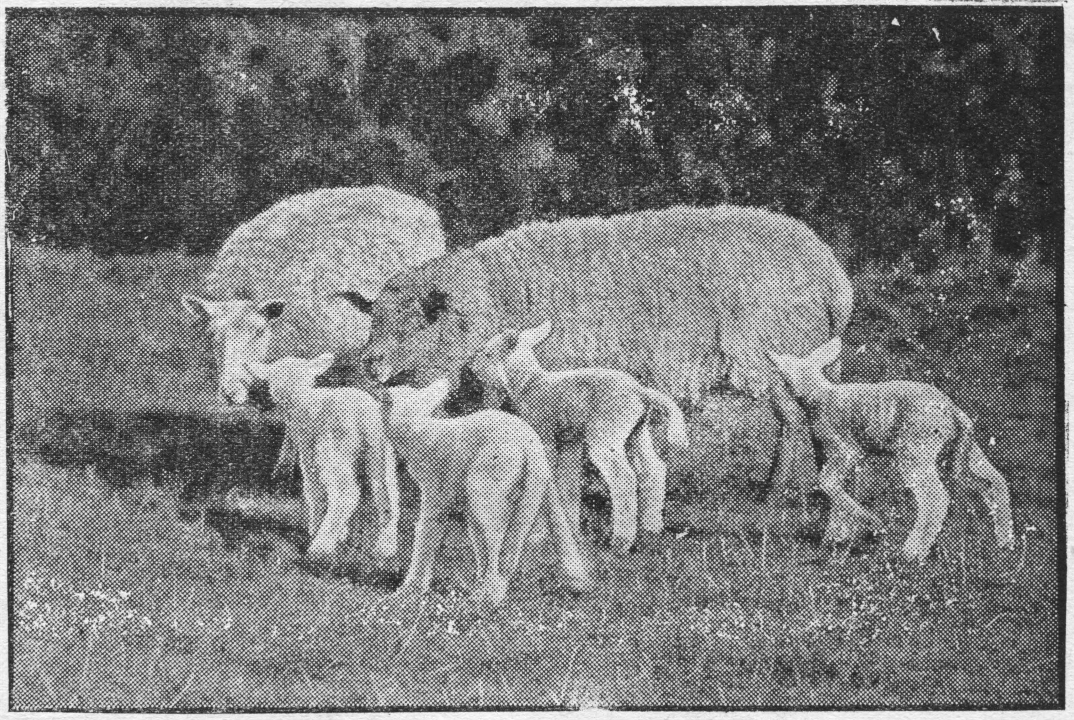
W r. 1933 mieliśmy w Polsce 8985 tys. sztuk bydła rogatego. W roku ub. 1934 zaznaczył się znaczny wzrost bydła rogatego; liczba jego wynosiła 9240 tys. sztuk. Podobnie znaczny przyrost zanotowano wśród trzody chlewnej. W 1933 r. mieliśmy 5752 tys. sztuk świń, zaś w 1934 — 7052 tys. sztuk. Jest to wzrost znaczny i dla handlu polskiego bardzo korzystny. Liczba kóz również wzrosła o 43 tysiące sztuk i wynosi obecnie 320 tysięcy sztuk.

Obniżyła się zaś liczba koni. W połowie ub. r. mieliśmy w Polsce 3759 tysięcy koni, zaś w 1933 r. liczba ta wynosiła 3782 tysięcy czyli o 23 tys. więcej, niż w roku ub. Pomimo to faktem pocieszającym jest to, że zwiększyła się liczba koni jednorocznych, których było 164 tysiące, a więc o 27 tysięcy więcej, niż w 1933 r.

Liczba owiec wynosiła w roku ub. 2510 tysięcy, a więc zmniejszyła się bardzo nieznacznie w porównaniu z rokiem 1933.

Zwierzę domowe, które żywi i przyodziewa.

Pierwszy polski pokaz tryków rozpłodowych w Poznaniu.



Poznań stał pod znakiem hodowli owiec.

Niedawno temu odbyła się w Poznaniu aukcja wełny na Targach Poznańskich a następnie otwarto wystawę tryków rozpłodowych (baranów).

Wystawę urządzono w hali zakopiańskiej obok wieży górnośląskiej. Inicjatywę do urządzenia wystawy dali hodowcy owiec, zrzeszeni w Wielkopolskiem Towarzystwie Hodowli Owiec i Pomorskim Zw. Hodowców Owiec.

Usiłowania w kierunku urządzenia pokazu, czynione już od trzech lat, zostały dopiero obecnie uwieńczone pomyślnym rezultatem, gdyż pokaz obesłały najpoważniejsze owczarnie zarodowe z Wielkopolski i Pomorza.

Pokaz tryków ma na celu zorjentowanie hodowców w kierunkach hodowlanych, jakie stosuje się na ziemiach zachodnich i stanowi również okazję do nabycia rasowych sztuk do hodowli.

W przeważnej części wystawione są owce mięsne „merino". Poza tem jest stado owiec fryzyjskich i stado Hampshiredown. Owce fryzyjskie przysłał jeden z hodowców z woj. białostockiego.

Należy nadmienić, że owczarstwo wielkostadne na ziemiach zachodnich dostarcza w całej Polsce około 80 proc. wełny na potrzeby handlowe.

Pokaz, na który przysłano około 50 pierwszorzędnych okazów, wzbudził u hodowców owiec i znawców wełny wielkie zainteresowanie.

Jak poprawić słabego konia?

Rzecz oczywista, że chcąc poprawić słabego konia, należy mu dać odpoczynek kilkudniowy. Pozatem awać pokarm posilny. Najodpowiedniejszym będzie dla niego owies, gnieciony z otrębami pszennemi oraz dobre siano lub koniczyna.

Oprócz tego bardzo jest wskazane dodawanie do pokarmu następującej mieszaniny: do 2 kg. drobionego owsa dodaje się 1 kg. otrąb i szklankę siemienia lnianego i pół łyżki soli kuchennej, wszystko to należy dobrze wymieszać i sparzyć gorącą wodą w drewnianem naczyniu. Taką porcję dodaje się jeden raz na dzień do wyżej opisanego obroku, z którym należy ją dobrze wymieszać.

Codzień należy przygotować świeżą porcję, a nigdy nie przygotowywać odrazu większej ilości na zapas, ponieważ wtedy zakiśnie i zepsuje się.

W ten sposób żywić konia 5 do 4 tygodni. Konie jedzą to z wielkim apetytem i szybko się poprawią.

Jak się obchodzić ze źrebną klaczą i źrebięciem?

Dobrze jest, kiedy klacz się oźrebi w porze, gdy jeszcze pilnych wiosennych robót niema, bo wtedy większą może mieć wygodę. Ze źrebną klaczą obchodzić się trzeba ostrożnie. Ciężarność trwa u klaczy 330—350 dni i skoro oznaki wszystkie są, że klacz ma się źrebić, trzeba zrobić osobne zagrodzenie w stajni, zdjąć uździenicę, podesłać dobrze słomą i pousuwać wszelkie gwoździe, sęki, wogóle wszystko, na czemby klacz albo źrebię mogłoby się zranić.

Klacz — przed, jak i po porodzie — przez kilka dni powinna być trochę skąpiej żywiona, bo wnętrzności są osłabione i opychanie się może zaszkodzić. Pierwsze mleko powinno źrebię wyssać zaraz, jak tylko wstanie na nogi. Jeżeli za słabe, to je należy podtrzymać. Nie należy nigdy odrywać przemocą obsłonek, które otulają kopytka młodego źrebięcia. Chronią one młode kopytko, jeszcze miękkie i same wnet opadają. Odrywanie nieostrożne zaraz po urodzeniu powoduje nieraz uszkodzenie kopyta. Po wyssaniu siary powinna odejść smółka płodowa z kiszek i żołądka źrebięcia. Jeżeli to nie następuje, zadać lewatywę z letniej wody z olejem; powtarzając co parę godzin, póki źrebię się nie wyczyści. Po oźrebieniu trzeba się z klaczą ostrożnie obchodzić i nie używać jej do roboty przed końcem drugiego miesiąca. W pogodny dzień puszczać wraz z źrebięciem na powietrze na parę godzin albo przeprowadzać. Do roboty najlepiej ją powoli przyzwyczajać.

Wiosną w kurniku.

Wiosna jest najważniejszą porą w kurniku. Wiadomo bowiem, że najlepiej płacą jaja jesienno-zimowe, a niosą wyłącznie kokoszki z marcowych i kwietniowych wylęgów.

Rasy lekkie, jak Leghorny i Zielononóżki można później wylęgać, niż rasy ciężkie, np. Karmazyny.

DZIAŁ KOBIECY



Rady higjeniczne na wiosnę.

Przyszła czarowna wiosna. Odradza się przyroda, odradza się i człowiek, dusza jego wznosi się do Boga, do Nieba i czerpie tam otuchę i ochotę do dalszej pracy na ziemi. Ale jak każda pora roku, tak i ta cudowna wiosna przynosi niestety pewne choroby.

Niechaj słabi i chorzy mają się na baczności, gdyż właśnie na wiosnę powietrze jest tak zmienne. Jak wiadomo, na wiosnę i w jesieni suchoty zabierają najwięcej ofiar. Na wiosnę wychodzą oni na świat Boży, lecz chłód kwietniowy lub nawet majowy nieraz dobija ich niespodzianie.

Inne choroby płucne, a szczególnie zapalenie płuc, również najczęściej występują na wiosnę, zwłaszcza po 50 latach u starszych osób, które mają zwykle słabe płuca i serce. Trzeba więc strzec się zaziębienia, przedewszystkiem przy chłodnych i dżdżystych wieczorach. Przyczyną tego są częste i nagłe zmiany ciepłoty podczas wiosny. Ci, którzy po większej części spędzają zimę w pokojach źle przewietrzanych, ciemnych i zbyt ciepłych, nie odżywiają dostatecznie płuc swych świeżem powietrzem i zawierającym się w niem tlenem, ci stają się słabi i bladzi, krążenie krwi jest u nich mało energicznem i powolnem, odży-

---

Ale i te powinno się wylęgać najpóźniej do połowy maja. Późniejsze lęgi warto stosować tylko na materjał rzeźny.

Ostatnie badania wykazały, że największy procent jaj zapłodnionych (dochodzących do 95 proc.) otrzymujemy od rozpłodników, którym do paszy dodaje się duże ilości karmy zielonej. Zielonki można zastąpić skiełkowanym owsem, siekaną kapustą świeżą lub kwaszoną, jarmużem lub drobniutko siekaną marchwią i.t.p. Dodatku paszy, zawierającej witaminy, w żywieniu kur lekceważyć nie należy. Co się tyczy zadawania paszy wiosną, to kasujemy dawanie karmy miękkiej na ciepło, jak to czyniliśmy w zimie, gdyż byłoby to tylko niepotrzebnem rozdelikacaniem.

W kurniku trzeba zrobić gruntowny porządek — usunąć nawóz, jeśli był w zimie podściełany. Sciany wybielić, zalepiwszy wszystkie szpary. Bielić najlepiej następującym roztworem: 20 l. mleka wapiennego, 1 l. nafty, pół l. kreoliny, 1 kg. soli kuchennej, pół kg. mąki ryżowej.

Okienko należy wymyć doskonale, grzędy oskrobać, wyszorować wodą z ługiem lub zmienić zupełnie na nowe. Podłogę zmieść porządnie, sprawdzić czy nie ma szpar; jeśli są — zalepić je kitem i wyszorować wodą z ługiem. Gniazda od jaj wyszorować i dać im świeżą podściółkę. Kurki nasadzać w miejscach zacisznych — lekko przyciemnionych, gdzie hałas dochodzi. Na spód gniazda dać kawał darni, a na to dopiero grube siano. Nie podkładać kwoce jaj odrazu, tylko dać najpierw podkładki gipsowe, a dopiero gdy się dobrze zasiedzi — podłożyć jaja. Przed nasadzeniem trzeba kwokę doskonale oczyścić z wszelkich pasożytów skórnych, jak np. piórojady lub ptaszyńce. W tym celu należy przed nasadzeniem i siódmego dnia przesiadywania osypać kurze pierze flitem, proszkiem perskim lub użyć do tego poprostu wapna, wylasowanego na powietrzu. Obok gniazda kwoki powinno być zawsze naczynie z piaskiem i popiołem, aby mogła używać kąpieli.

Nasiadkę żywić należy obficie czystem ziarnem — najlepiej mieszanką owsa, jęczmienia, pszenicy i kukurydzy w równych częściach. Świeżej wody nie powinno jej nigdy brakować. Pożywienie nasiadce dajemy 2 razy dziennie, stale w tych samych godzinach.

Wykłutym kurczętom przez pierwsze 48 godzin nie dajemy nic jeść. Po upływie tego czasu podajemy im czystą wodę i sypiemy trochę piasku z drobno tłuczonemi skorupami od jaj i węglem drzewnym. Ten dodatek mineralny pisklęta zwykle chętnie jedzą, co ułatwia im trawienie. To też stale powinny go mieć poddostatkiem.

Jako pierwszy pokarm dajemy kurczętom serek jajeczny, zmieszany z tartą bułką, w dwie godziny później zieleninę (możliwie delikatną, sałatę, szpinak, szczypiorek itp.), po upływie następnych 2 godzin — drobną kaszę tatarczaną lub jaglaną. I tak w czasie 1-go tygodnia dajemy te pasze co 2 godziny w takiej ilości, w jakiej kurczątka zdołają zjeść w ciągu 15—20 minut, a resztki odrazu usuwamy. Zielenina musi być za każdym razem świeżo rwana, bo nadwiędnięta bywa szkodliwa. Po upływie 7 dni przestajemy dawać serek jajeczny, a do piciu podajemy kwaśne mleko, serwatkę lub maślankę.

Jagły i kaszkę tatarczaną stopniowo zastępujemy śrutą zbożową w następującej mieszance:

2 części owsa, 1 część jęczmienia, 1 część pszenicy, 1 część kukurydzy, 1/4 część konopi, siemienia lub słonecznika.

Mieszanki tej zadajemy tyle, wiele kurczęta w ciągu 15 min. zdołają zjeść. Wspaniale tu robi dodatek paru kropli tranu, trochę odpadków z rzeźni lub parę garści jakichś robaków.

Od 2 do 4-go tygodnia karmimy pisklęta 5 razy na dzień, od 4 do 6-go już tylko 4 razy. Sześciotygodniowe sztuki w ten sposób żywione powinny być tłuste, dobrze wyrośnięte i doskonale opierzone. Po tym terminie mogą być traktowane, jak stare kury. Gdyby pojawiła się u kurcząt biegunka, to wtedy jako podstawową karmę dajemy ryż gotowany na sypko, a do picia czystą wodę.

KOMUNIKATY T.R.P.

Doświadczenie z mączką makuchową.

Zakłady Przemysłu Tłuszczowego „Union" w Gdyni mogą oddać dla celów doświadczalnych jeszcze pewną ilość mączki makuchowej (na ca 50—60 krów) bezpłatnie dla celów doświadczalnych.

Hodowcy bydła mogą zgłosić swoje zapotrzebowanie niezwłocznie do TRP.

wianie niedostateczne, ci na wiosnę bardzo łatwo padają ofiarą zmiany pogody.

Wskutek niestosownego, osłabiającego sposobu życia, jakie wiele osób prowadzi w zimie, rozwija się w nich zbytnia nadczułość mięśni i nerwów skórnych względem zmian pogody; wynikiem tego znaczna ilość cierpień gośćcowych (reumatycznych) na wiosnę. Nagły deszcz u niejednego powoduje zaraz silny napad tych bólów. Należy zatem zachowywać ostrożność, ale nie rozdelikatniać ciała.

Trzeba wystrzegać się też przemoczenia na deszczu odzieży. Pewien sławny lekarz stwierdził, że przez mokrą odzież ciepłota organizmu spada o 3 razy więcej, niż gdyby się było bez odzienia. Dobrą usługę przeciw przemoczeniu odzieży oddają impregnowane materjały, które jednak muszą być porowate. Przedewszystkiem wskazane jest nosić wiosną ciepłą, wełnianą bieliznę, a na to lżejszą odzież. Osoby silne, tęgie mogą naturalnie lżej się ubierać od szczupłych.

Pod koniec zimy każdy człowiek czuje się mniej lub więcej osłabiony, wyczerpany, a ponieważ nie wiadomo zgóry, jakiem będzie lato, jakie choroby nagminne panować mogą, jaką będzie następna zima, czy choleryna w lecie, a grypa w zimie nie będą napastowały ludzi, przeto należy korzystać z wiosennej pory i świeżem balsamicznem powietrzem wypełniać płuca, na łonie budzącej się przyrody wzmacniać nerwy i mięśnie, napawać ciało i duszę słońcem, zielenią i miłem ciepłem.

Wprawdzie dorośli ludzie zwalczają w sobie ów instynkt przyrody, budzący się na wiosnę, lecz dzieci i zwierzęta poddają mu się bez zastrzeżeń. Niech tylko słoneczko zaświeci, świat ogrzeje, niech pierwsze kwiatki wychylą swe główki, niech motylki z kwiatka na kwiatek, a ptaszki z gałęzi na gałąź przelatywać poczną, a przytem gwizdać, a śpiewać, już też i dzieci nie podobna utrzymać w pokoju, maleńkie do słońca wyciągają ramiona, a starsze wybiegają same na powietrze, radują się, a skaczą, chichocząc wesoło.

Poranne spacery są w tej porze najstosowniejsze. Liście drzew i krzewów we wspaniałej swej zieleni najwięcej wtenczas wydzielają tlenu, czyste, wonne powietrze wypełnia przestworza, a ranne wstawanie przyczynia się do hartowania ciała. „Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje" — zdrowie i siły, a więc i powodzenie. Ranne spacery zalecamy tym szczególniej, którzy wskutek zajęć swoich nie mogą przechadzać się przed obiadem. A gdyby i rano nie było czasu na dłuższą przechadzkę, to zastąpmy ją przynajmniej jakąś pracą w ogródku, podlewaniem lub gospodarowaniem na podwórzu albo ćwiczeniami gimnastycznemi przy otwartem oknie. Zniknie wtedy rozleniwienie, przepadnie ociężałość, ręce i nogi nie będą jak „z ołowiu", lecz świeże siły i sprawność ożywią nerwy.

Pewien higjenista utrzymuje nie bez racji, że kto co rano przez 365 dni w roku rusza się, chodzi, ten nie potrzebuje potem całkowicie porzucać zajęcia na 6 tygodni, by odpoczywać w obcem miejscu, wśród obcych ludzi, pod dozorem lekarzy kąpielowych, przy nieświetnem jadle restauracyjnem, by za drogie pieniądze dowiedzieć się, że wczesne wstawanie i ranna przechadzka to rzeczy zdrowe i pożyteczne.



Kostjumy wiosenne.

Przepisy gospodarskie poświąteczne.

Potrawy z resztek świątecznych

Resztki mięsa z ziemniakami. Wysmarować rondelek masłem i wyłożyć go plasterkami gotowanych ziemniaków; na nie położyć posiekane resztki mięsa ze smażoną cebulką i skropić kwaśną śmietaną. Na wierzch daje się znów kwaśną śmietanę, poczem wypiekać w rurze.

Budyń z resztek ciasta.

Pół ft. resztek ciast świątecznych drożdżowych skropić dobrze mlekiem, gdy dość wilgotne domieszać utarte z łyżką masła i 100 g. cukru 3 żółtka, pianę z 3 białek i 4 czubate łyżki tartej bułki. Masę dość wolną nakładać w wysmarowaną formę budyniową. Gotować na parze około godzinę. — Do tego sok owocowy.

Pasztet z resztek.

Spory kawałek słoniny od szynki pokrajać i wysmażyć (można też dodać pół dużej cebuli). Resztki mięsa od świąt (bez kości i żył) dać w wysmaż. tłuszcz i na ogniu zrumienić. Dodać po 10 ziarn pieprzu, ziela ang, 2 kostki bulj., oczyszczoną marchew i pietruszkę, zalać wodą, aby pokryło i wolno dusić. Gdy zupełnie miękkie 2 razy zemleć, sos przecedzić i wlać w mięso. Gdy po ostygnięciu masa jest mało tłusta, dodać jeszcze nieco wysmaż. słoniny, jeśli za rzadka wbić 3—4 jaja surowe, całe. Doprawić do smaku i zapiec w rondelku, wysmarowanym masłem i wysypanym bułką lub wyłożonym plasterkami słoniny.

KRONIKA KOBIECA.

40 tysięcy kobiet ginie rocznie w Anglji.

Jak się okazuje z wykazów policyjnych, co roku ginie w Anglji 40.000 kobiet i dziewcząt, przepadających bez śladu. Są to ofiary handlarzy żywym towarem, jak i tajemniczych porwań. Widać z tego, że nawet w kraju o tak doskonałej służbie bezpieczeństwa, jak Anglji, procent porywanych i zaginionych kobiet jest olbrzymi.

W Niemczech przedewszystkiem gospodarstwo domowe...

Niemcy hitlerowskie ograniczają coraz bardziej dostęp na wyższe uczelnie kobietom, odsyłając je do pracy w gospodarstwie domowem. Na 10.540 kobiet, które zdały w rb. maturę, tylko 1040 zostało dopuszczonych na wyższe uczelnie.

Od redakcji.

P. Emilja R. Za serdeczny list dziękujemy.
W przyszłym numerze zamieścimy kilka ślicznych modeli bluzek haftowanych, z których napewno Pani sobie wybierze.